Rok VIII.
Nr.7/320
Stockholm,dnia 15 lutego 1947 r.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Niezależny tygodnik informacyjny

CELE I ŚRODKI

"Szkoła historyczna - która odwraca od jedynej drogi nam otwartej,t.j. od uprawy siły społecznej i silnych charakterów jest wprost zabójcza."
(St.Szczepanowski.Aforyzmy o wychowaniu.1898.)

Nad naszym życiem,konstrukcjami myślowymi i wszelkimi poczynaniami ciąży fakt,że kraj znajduje się w niewoli.Nic dziwnego,że wszystko inne poza wolnością schodzi na drugi plan,a wszystkie nasze wysiłki mają znaczenie o tyle,o ile prowadzą do tego najwyższego celu.Sytuacja nasza jest jednak tego rodzaju,że tylko w bardzo ograniczonej mierze mamy możność wpływania na rozwój wypadków,bo niestety nie jesteśmy podmiotem w rozgrywce międzynarodowej,od której zależy nasza przyszłość.Nie posiadamy środków do realizacji naszych celów.

Mimo to nie możemy ani patrzyć z założonymi rękami na to co się dzieje,ani pogrążać się w bezpłodnym rozważaniu przyczyn naszej klęski i możliwości odrodzenia.Nie możemy zrobić wiele,ale są pewne rzeczy,które wykonać powinniśmy.Nie są one bynajmniej drugorzędne,jakkolwiek brak im znamion wielkich poczynań.

Jeżeli nówiny o tym,że celem emigracji jest utrzymanie niezależności polskiego ducha,a celem kraju - zachowanie możliwie nieskażonej substancji narodowej,to nie są to puste słowa.Wynikają z nich pewne konsekwencje,z których trzeba sobie zdać sprawę.

Mamy bronić demokratycznego ducha w naszym życiu,utrzymać ośrodki wolnej myśli i wychować pokolenie zdolne do samodzielnego myślenia i działania.Nie wystarczy powtarzać tych ustaleń bez końca - trzeba zacząć je realizować.Duch praw obywatelskich,obywatelskiej powinności i odpowiedzialności winien znaleść wyraz we wszystkich dziedzinach naszego życia, w formach organizacyjnych,metodach wychowawczych,w ścieraniu się kierunków ideologicznych,winien przenikać nawet nasze życie prywatne.Wojna narzuciła nam pewne formy pracy,które są dziś przestarzałe i nie prowadzą do celu.Odcięci od kraju,zwarliśmy szeregi w oddziałach wojskowych,które nie mogły brać udziału w życiu społecznym,politycznym i ideologicznym bo stał przed nimi cel bezpośredni : walka.Nasze ośrodki dyspozycyjne nie miały wprawdzie bezpośredniego oparcia o społeczeństwo,jednak układano wszystko w ten sposób,by odpowiadały one nastrojom i potrzebom tego społeczeństwa.

Dziasiaj sytuacja uległa zmianie.Rzesze wojskowych przestały walczyć i przechodzą do życia cywilnego.We wszystkich krajach,a przedewszystkim w Niemczech istnieją wielkie skupiska uchodźcze,mające żywy dopływ

myśli i ludzi z kraju. Straciliśmy wojsko, ale zyskaliśmy społeczeństwo. Nie jest to społeczeństwo przypadkowe, lecz stanowi odbicie narodu i istnieje dzięki zajęciu w sprawie polskiej pewnego stanowiska.

Mamy możliwość stworzenia z tego emigracyjnego społeczeństwa demokratycznego organizmu. Nasz lud na emigracji winien znaleść swój wyraz w formach nowej organizacji. Nie można przedłużać anachronizmu, że społeczeństwo uchodźcze nie ma nic do powiedzenia, że brak nam organu, któryby wypowiadał jego wolę. Jest to jedyny sposób tchnięcia życia w stare instytucje, nadanie im ponownie reprezentacyjnego charakteru. Ogół winien decydować o formach i potrzebie działania, o personaliach, o naszych wystąpieniach międzynarodowych.

Do wszelkich działań potrzeba środków. Nasze społeczeństwo emigracyjne będzie już niedługo społeczeństwem zarabiającym. Nie poskąpi ono pieniędzy tak jak nie skąpiło krwi. Stworzy nasze własne fundusze. To nie jest utopia, lecz możliwość wykonalna pod jednym warunkiem: ogół musi w demokratycznej formie decydować i mieć możność kontroli przez swe organy. Musi być duchowym centrum wydarzeń, wiedzieć o nich i brać w nich udział.

Nie wolno tych spraw wstydliwie przemilczać w imię własnej wygody. Słyszeliśmy o wniosku stworzenia Rady Rzeczpospolitej, który właśnie jest takim przemilczanym tematem. Chodzi tu przecież o wciągnięcie do pracy całości emigracji i oparcie się na niej. Jeśli znaleźliby się tacy, którzy oświadczą, że do ogółu, do ludu nie mają zaufania - to raczej trzeba powiedzieć, że sprawa przedstawia się odwrotnie : ogół nie ma zaufania do nich.

Miejmy jednak nadzieję, że takich nie będzie.

M.S.

ROZDŹWIĘKI W PSL

Ostatnie obrady Rady Nacz. PSL wykazały znaczne rozdźwięki w łonie stronnictwa. Na 80 obecnych - 20 głosowało przeciwko Mikołajczykowi, m.inn. Wycech, Załęski, Niećko, Koter, Deca, Domański, Szczawińska i inni mniej znani działacze. W wyniku tego głosowania Naczelny Komitet Wykonawczy partii podał się do dymisji. Wybrano nowy, z którego usunięto wszystkich "opozycjonistów", z Wycechem na czele.

Po głosowaniu Wycech złożył oświadczenie, że podporządkowuje się woli większości i będzie lojalnie współpracował z kierownictwem partii.

W ten sposób do oczekiwanego przez reżim rozłamu nie doszło.

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY PROCESU MJR. LEWICKIEGO

Mjr. Lewicki, znany olimpijski jeździec polski, który przez cały okres wojny walczył jako dowódca oddziału partyzanckiego wpadł w ręce UB. Wyrokiem sądu specjalnego mjr. Lewicki skazany został obecnie na śmierć za trwanie do ostatniej chwili w ruchu oporu.

Przewód sądowy ujawnił sensacyjny i nieznany dotąd fakt, że oddział mjr. Lewickiego dostał w r. 1943 w swe ręce przejeżdżającego autem komisarza Rzeszy na obszary wschodnie i twórcę hitlerowskiego rasizmu min. Alfreda Rosenberga. Mjr. Lewicki zażądał od Rosenberga wzamian za zwolnienie wydania z niewoli niemieckiej pewnej liczby towarzyszy broni. W ciągu dwu dni warunek ten został spełniony i partyzanci zwolnili Rosenberga.

AMB. BLISS-LANE WEZWANY DO WASZYNGTONU

Ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie, A. Bliss-Lane wezwany został przez gen. Marshalla do Waszyngtonu. W Warszawie nie oczekuje się powrotu ambasadora w krótkim czasie i przewiduje zmianę personalną na tym stanowisku. Ponieważ po odwołaniu amb. brytyjskiego Cavendish Bentincka i w ambasadzie angielskiej będzie vacat - umożliwi to mocarstwom zachodnim przewlekanie w zajęciu stanowiska co do "wyborów" i nowego rządu polskiego.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Pokój z satelitami Niemiec

Jako rezultat zeszłorocznej konferencji paryskiej podpisany został 11 b.m. pokój z wasalami Niemiec. Włochy, Bułgaria, Grecja i Rumunia podpisały pokój, ogłaszając jednocześnie, że nie rezygnują ze swych pretensyj i zastrzeżeń. Podpisanie tego pokoju nie wzbudziło w prasie światowej większego zainteresowania. Traktaty te mają znaczenie drugorzędne i nie rozwiązują żadnego z żywotnych zagadnień. Prawdziwa próba sił rozpocznie się dopiero 10 marca w Moskwie.

Budżet wojskowy USA

Preliminowany na r.1947/48 budżet wojskowy USA w wysokości 11 miliardów dolarów ma być zredukowany przez Senat o 1,75 miliarda. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Gen. Eisenhower założył protest przeciwko obniżeniu budżetu.

"Wybory" w Sowietach

Dn.9 b.m. odbyły się w Sowietach "wybory" do Rady Najwyższej ZSRR. Polegają one na tym, że w każdym okręgu rząd wystawia dwu swoich kandydatów, a wyborca głosuje tylko na jednego z nich. W tak oryginalnie pojętych "wyborach" zagadnienie polega nie na tym kto będzie wybrany (wybrani mogą być tylko kandydaci partii komunistycznej), ale jaki procent ludności głosował. Dlaczego to jest takie ważne w tych warunkach nie wiadomo. Ale Stalin przykłada do tego wielką wagę. Ostatnie wybory wg. tego kryterium udały się znakomicie. Na 59.369.181 obywateli zarejestrowanych do głosowania skorzystało z prawa głosu 59.341.928, z tego 420.359 (mniej niż pół procent) głosowało przeciw kandydatom rządowym, choć właściwie niewiadomo jak ci opozycjoniści mogli to uczynić.

Budowa Bloku Wschodniego

Budowa Bloku Wschodniego odbywa się w o wiele szybszym tempie, niż się tego "reakcjoniści" zachodnioeuropejscy spodziewali. Penetracja sowiecka na Bałkanach przybiera niepokojące formy. Między Sowietami a Bułgarią zawarta została umowa, na mocy której do Bułgarii przyjechać ma 200 tysięcy sowieckich "osadników". Mają oni natychmiast otrzymać obywatelstwo bułgarskie i obsadzić wszystkie ważniejsze stanowiska w administracji. Analogiczne umowy z Rumunią i Węgrami są w przygotowaniu. W Jugosławii proces ten odbył się w roku ubiegłym. Rzecz prosta, że w tych warunkach Sowiety mogą sobie pozwolić na piękny gest wycofania Armii Czerwonej z tych krajów. Okupacja nie musi być wykonywana przez armię umundurowaną. Niszczenie przeciwników politycznych jest nawet efektowniejsze, gdy je wykonywują "cywile". Organizatorzy Bloku Wschodniego nie zapomnieli o tym, że Blok nie może spełnić swego zadania służenia imperializmowi sowieckiemu bez Grecji. Na Bałkanach organizuje się nowa "Międzynarodowa Brygada", która ma być przerzucona do Grecji. Jednocześnie lewe skrzydło Labour Party domaga się wycofania wojsk angielskich z Grecji.

KRYZYS W W.BRYTANII

Wielka Brytania przeżywa obecnie kryzys ekonomiczny i polityczny. Rozmiary tego kryzysu oceniane są w USA b.poważnie, gdyż może on zmienić układ sił polityczno-militarnych i "wstrząsnąć podstawami świata" - jak napisał miarodajny amerykański publicysta, Walter Lippman, który jednocześnie wyraził obawę, że stoczenie się Anglii w przepaść europejskiej nędzy i "demokratycznego" bezhołowia oznacza osamotnienie Ameryki w walce o lepszą przyszłość świata. Imperium brytyjskie chwieje się w swych podstawach, Anglicy wypuszczają z rąk cugle w Egipcie i Sudanie, w Indiach, w Birmie. Wątpliwe jest czy stanowisko ich w Palestynie i na Bliskim Wschodzie da się utrzymać bez wyraźnego poparcia Ameryki. Wielka wyprzedaż Imperium, jak się wyraził Churchill, mówiąc o życzeniach wrogów Anglii - została rozpoczęta przez rząd Labour Party przy akompaniamencie jublu i ataków prasy sowieckiej. W Sowietach zapatrują się na te sprawy realistycznie. Każde wycofanie wojsk angielskich, każda "niepodległość" kolorowych ludów - oznacza próżnię, do której przenikają z łatwością najpierw agenci Kominternu, a potem NKWD, które organizuje miejscowe życie polityczne na "demokratycznych" podstawach.

Obok tej "wyprzedaży imperium" - zaostrzył się silnie kryzys ekonomiczny i polityczny w samej Anglii, gdzie położenie ludności stało się obecnie dużo gorsze, niż w czasie wojny. Rząd Labour Party, który upaństwowił kopalnie węgla i poszedł na wszystkie ustępstwa co do skrócenia cza-

su pracy w górnictwie spowodował katastrofalny brak węgla, wskutek czego nietylko stanął szereg fabryk, ale i spożycie elektryczności zostało po raz pierwszy w dziejach Anglii ograniczone do połowy. Ulice miast zostały zaciemnione jak w czasie bombardowania. Zakazano wyrobu papierosów, piwa i innych artykułów. Na kolejach podziemnych ograniczono ruch w sposób, który paraliżuje życie metropolii. Na dobitkę klęska mrozów, niebywałych od stu lat unieruchomiła transport, wywołała brak żywności, odcięcie całych prowincyj, zahamowanie przewozu węgla i milionow bezrobocie.

Wobec tego wszystkiego rząd Labour Party okazał się dotąd bezradny, popularność jego maleje, ulica niezorganizowana partyjnie urządza owacje Churchillowi i demonstracje przeciw labourzystom, w dziennikach liberalnych i konserwatywnych ukazały się rubryki: "To nie mogłoby się zdarzyć za rządów Churchilla." Ale wątpliwym jest, by w obecnym stanie rzeczy i mimo niepowodzeń i kompromitacyj Labour Party, powrót konserwatystów do władzy choćby w rządzie koalicyjnym był możliwy. Potężne i w wielu wypadkach opanowane przez komunizujących socjalistów związki zawodowe wywierają zbyt silny wpływ na bieg wypadków politycznych. Niezadowolenie ludności rośnie jednak i może przybrać formy nieoczekiwane. Kryzys węglowy wynikł w gruncie rzeczy z braku rąk roboczych w rolnictwie. Rząd mógł zapobiec mu z łatwością i sprowadzić z Europy, gdzie znajduje się jeszcze około 1 miliona DP. dowolną ilość chętnych robotników.

Związek górników zaprotestował przeciw temu jedynie logicznemu zarządzeniu. Wśród DP. znajduje się wiele elementów antysowieckich oraz takich, którzy o Sowietach wiedzą za dużo. Anglicy mogliby się od nich dowiedzieć jak wyglądają w praktyce skutki socjalizacji przeprowadzonej do końca np. w ZSRR. Lepiej już niech Anglicy marzną bez węgla i po ciemku - niż mają się narażać na ryzyko dowiedzenia się czegoś tak[illegible]ego, co nie jest na rękę prowodyrom komunizujących komitetów związkowych.

Kryzys ekonomiczny i polityczny w Anglii trwa, rozwija się i stanowi w tej chwili jedno z czołowych zagadnień w polityce międzynarodowej - zagadnień brzemiennych w skutki.

T.N.

USPOKOJENIE CZY ROZPACZ ?

Po wyborach i mianowaniu "nowego" rządu daje się zaobserwować w Polsce pewnego rodzaju uspokojenie, które raczej przypomina omdlenie więźnia podczas tortur w Gestapo czy NKWD. Nowy rząd stara się gorączkowo wykorzystać te nastroje prze[illegible]czenia, by okazać, że "nie taki djabeł straszny" - zapowiada amnestję, podwyżkę płac i td.

Naogół ludność popadła nietylko w stan zmęczenia, ale i w nastrój beznadziejności. Coraz częściej słyszy się zdanie, że trzeba się przystosować do warunków narzuconych przez okupanta. Jest to swoista odmiana tego prądu, który przeżywaliśmy po r.1863.

Konstrukcja rządu nie pozostawia żadnych wątpliwości, że Polska traktowana jest jako jedna z republik sowieckich. Kluczowe ministerstwa są w rękach komunistów. Mając w ręku ministerstwo bezpieczeństwa, spraw zagranicznych i przemysłu można przeprowadzić każdą reformę. Z drugiej strony społeczeństwo przestało liczyć na pomoc Anglosasów. Przeciwnie, nastroje antybrytyjskie wzrosły ostatnio - zwłaszcza na tle pogłosek, że Anglosasi chcą odebrać Polsce tereny zachodnie. Nie przywiązuje się też wagi do konferencji moskiewskiej i nie łączy z nią nadziei, by można było tam wytargować jakieś ulgi dla Polski.

Pozostaje więc jeden problem: jak przetrwać? i drugi, zasadniczy: ? jak długo? Jeśli stan obecny potrwa 5 lat, to naród może się jeszcze uratować. Jeśli miałby potrwać lat 25 - to na naszych ziemiach nie pozostanie nic polskiego, nawet język. Podobna jest opinia cudzoziemców, którzy wracają z Polski. Nadzieja opiera się tylko na tym, że nigdy w historii nie zdarzyło się, aby mogły obok siebie istnieć dwa mocarstwa o sprzecznych interesach, jak Rosja i Ameryka. Jedno z nich będzie się musiało poddać. I wtedy albo pozostaniemy sowieccy wraz z całą Europą, albo będziemy żyć [illegible]

PRASA OBCA O POLSCE

Amerykański dziennik "Daily Mirror" pisze w artykule poświęconym Polsce p.t.:"Lekrstwo,króre polecamy pesymiston":

"Bierzmy przykład z Polaków.Byli pierwsi w walce o Wolność.Pomogli nam odnieść zwycięstwo na wszytkich polach bitew świata.Nagroda ich za to polega na tym,że popadli w niewolę.Przetrwali wszystkie tortury - takie jakich żaden naród nie przeżył w ciągu historii.Wybory zorganizowane w wyniku międzynarodowego układu spotęgowały jeszcze ich niewolnictwo.Możnaby odnieść wrażenie,że są pobici.Ale Polska podziemna w okresie tego "dziwnego pokoju" dokonuje nadal tych samych wysiłków,które czyniła w ciągu lat pięciu.Głosowanie dało Polakom status niewolniczy, ale nie mogło zmienić narodu polskiego w naród niewolników.Tak długo jak długo na wschodzie Europy pozostanie kilku Polaków - będzie istniał naród gotów walczyć za ludzką wolność."

Warto również przytoczyć krótkie,ale wiele mówiące zdanie,które zamieściła w swym reportażu z Polski korespondentka "New York Post" p. Dorothy Thompson.Chłopak wiejski oświadczył jej,że pod obecnymi rządami "czujemy się czymś mniej,niż gnój na polu...(less than dirt of a field)"

"POLIŃSKA WYPRAWA KRZYŻOWA"

W znanym szwedzkim czasopiśmie "Obs" ukazał się satyryczny felieton,którego tematem jest zabawna historia,z której śmieje się cały Stockholm,a która zdarzyła się jednemu z dyplomatów.Pod przejrzystymi nazwami "Polinii" i "posła Ostronskowo" łatwo się domyśleć o kogo chodzi. Przytaczamy ten felieton dla zabawy czytelników.

"W poinformowanych kołach opowiadają wzruszającą historię o niefortunnej przygodzie,jaka spotkała przedstawiciela pewnego młodego demokratycznego państwa w starym królestwie Suecia.Demokratyczno-ludowy rząd Polinii był stale sabotowany w swej działalności przez emigracyjny rząd,który przed nosem prawowitego przedstawiciela prawowitego rządu nadał wielką wstęgę orderu "Polinia Rediviva" wybitnemu kierownikowi sueckiej akcji humanitarnej,hr.Bernardowi Folkungowi,blisko spokrewnionemu z domem panującym.Jako kontrposunięcie,ludowy rząd poliński postanowił nadać ten sam order honorowemu przewodniczącemu tej akcji humanitarnej,ks.Casimirowi,wujowi hr.Folkunga.

"Minister dr.Ostronskoj zwrócił się do szefa protokułu dyplomatycznego Suecji,bar.Ramlöss z prośbą o adres księcia.Nie będąc jednak wtajemniczony w skomplikowane tytuły dworskie,spytał o adres ks.Folkunga,używając nazwiska rodziny panującej,zamiast spytać o adres ks.Casimira.Miało to ten skutek,że podano mu adres hr.Folkunga i jego ojca,ks. Ossiana,którego nic nie łączyło z akcją pomocy dla Polinii.

"Gorliwy dr.Ostronskoj,który płonął żądzą podniesienia prestiżu Polinii,udał się w otoczeniu swych współpracowników pod wskazany adres. Nieco zakłopotana służąca zaprowadziła niespodziewanych gości do sędziwego siwobrodego staruszka,który ubrany w szlafrok i pantofle pogrążony był w czytaniu biblii.Głęboko wzruszony tym prostym i demokratycznym przyjęciem Ostronskoj,zadeklamował piękną francuszczyzną przysłane ze stolicy Polinii przemówienie,poczym nie czekając odpowiedzi zawiesił dekorację na piersiach starszego pana,który napróżno bronił się przed tym zaszczytem,mówiąc,iż jego jedyny kontakt z Polinią miał miejsce blisko 100 lat temu,gdy jachtem żeglował po jej wodach.Dr.Ostronskoj przyjął te protesty jako dowód ludowej skromności,która wzruszyła go do łez i powrócił do poselstwa w poczuciu dobrze spełnionego zadania.

"Tymczasem ks.Casimir napróżno czekał zapowiedzianej wizyty i zlecił wreszcie adiutantowi zatelefonować do poselstwa.Wyjaśniło to całe nieporozumienie.Tableau!Co robić?Zrozpaczony Ostronskoj zwrócił się do szefa sueckiego protokułu,który jednak odmówił pomocy.Wobec tego min. Onstronskoj udał się w otoczeniu członków poselstwa po raz wtóry do ks. Ossiana.Przygotowana już na wszystko służąca,wzruszając ramionami wpuściła delegację bez meldowania do pokoju szlachetnego staruszka,który siedział nadal w szlafroku i wielkiej wstędze,gotowy przyjąć z rezygnacją jeszcze drugi order.Jakież było jego zdziwienie,gdy pełen temperamentu cudzoziemiec opowiedział mu gorszą tym razem francuszczyzną nieporozumienie,poczym szybkim ruchem ściągnął z jego piersi dekorację i jeszcze szybciej się ulotnił.Galopem udał się Ostronskoj ze zdobytą kosztownością do ks.Casimira.Ceremonia powtórzyła się tym razem z nowym objektem.Honor Polinii został uratowany,ale dla dr.Ostronskowo afera nie może stać się przyczyną awansu."

MIKOŁAJCZYK W SEJMIE

Na pierwszym posiedzeniu nowego sejmu Mikołajczyk wygłosił przemównieni, o którym "New York Herald" pisze:

"Nowy polski parlament podczas swego pierwszego dramatycznego posiedzenia usłyszał, jak przywódca opozycji Mikołajczyk powiedział w twarz posłom należącym do większości blokowej, że oszustwa oraz teror podczas wyborów czynią sejm nielegalnym i wymagają nowego głosowania.

"Zabierając głos w sejmie i rzucając w ten sposób rękawicę, Mikołajczyk uczynił jasnym, że stronnictwo jego odrzuca propozycję pogodzenia się z wyborami jako z faktem dokonanym i rozpoczęcia współpracy z blokiem lewicowym, lecz zamiast tego zwalczać będzie w dalszym ciągu wynik wyborów wszystkimi pozostałymi do jego dyspozycji środkami. Możnaby odnieść wrażenie, że 394 posłów bloku lewicowego zostało zaskoczonych tym odważnym posunięciem Mikołajczyka. W czasie przemówienia odzywały się szydercze okrzyki, zwłaszcza gdy po wyrażeniu poglądów w sprawie wyborów zapowiedział że PSL zajmie postawę opozycyjną w stosunku do państwa, popierać będzie reformy społeczne i w dalszym ciągu podkreślać znaczenie przymierza z Rosją."

Z KRYMINALISTYKI POLITYCZNEJ

"Jutro Polski" cytuje majstersztyk złodziejski, który PPR do spółki z UB wykonały w podobny, czy nieco zmieniony sposób w tysiącach komisyj wyborczych na terenie kraju. Oto protokuł członka komisji Nr.42, jednego z nielicznych przedstawicieli PSL dopuszczonych do udziału w komisjach:

"Stwierdzam, że urna wyborcza, którą w tej chwili widzę tu w pokoju jest inna od właściwej, do której wyborcy obwodu Nr.42 w Warszawie składali swe głosy. Nie posiada ona znaku "8" obok pieczęci lakowych, który zrobiłem sam w czasie głosowania. Nie posiada również charakterystycznych znaków naturalnych a mianowicie: kreski ołówkowej długości ca.10 cm. na bocznej ściance, zrobionej prawdopodobnie przez stolarza. Na tejsamej ściance był także widoczny znak brązowy wielkości 50-o groszówki przedwojennej (sęk w desce), które to cechy były łatwe do zapamiętania. Urna, którą mamy obecnie przed sobą nie posiada żadnego z tych znaków.

"Zamianę urny umożliwił przemyślany plan, zrealizowany dzięki incydentowi, którego świadkami była cała komisja oraz mąż zaufania listy Nr. 3, ob. Bojarski. W czasie przenoszenia urny przez dwu członków komisji z hallu I piętra w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie mieścił się lokal wyborczy do pokoju Nr.212 na II piętrze, w momencie, gdy znajdowaliśmy się wszyscy na korytarzu II piętra, zdążając do pokoju Nr.212 i kiedy niosący urnę byli przed nami ok.10 mtr., nagle dwaj umundurowani i uzbrojeni cywilnicy w postawie: gotuj broń! zatrzymali nas, żądając od inż. Bojarskiego i mnie wylegitymowania się. Zanim zdążyliśmy okazać dokumenty, członkowie komisji niosący urnę - nie zatrzymywani przez posterunek - szybkim krokiem weszli do małego hallu, przylegającego do pokoju 212, znikając nam z oczu. Po chwili ukazali się oni w drzwiach, trzymając urnę na rękach i jakby czekając na nas. Ponieważ lokal, w którym zatrzymali się niosący urnę (przez czas ok. 1 do 1 i pół minuty przez nas niewidoczni) przylegał do korytarza, wiodącego do innych pokojów, jestem przekonany, że w tym właśnie miejscu i czasie nastąpiła zamiana urny."

WIADOMOŚCI Z KRAJU

7 STUDENTOW Uniwersytetu krakowskiego skazanych zostało na karę śmierci za przynależność do "Ligi walki z bolszewizmem". Są to: S. Tkacz, J. Warczyc, S. Szuro, L. Tataruch, S. Sórówka, S. Wabiuch i W. Galas. Pozostałych oskarżonych w liczbie 6-u skazano na więzienie od 1 roku do 15 lat.

AKTEM ŁASKI BIERUTA darowano karę śmierci przywódcom NSZ: Pobosze, Abakanowiczowi, Wolframowi, Salskiemu i Kocemowi.

12 KIEROWNIKOW PSL (z pośród 20) którzy byli aresztowani przed wyborami zostało zwolnionych przez policję. Red. "Gazety Ludowej" Augustyński przebywa nadal w więzieniu.

W LUBLINIE toczy się proces 7 Polaków oskarżonych o udzielanie informacyj korespondentowi "Sunday Times'a", Derkowi Selby.

MGR. EDWARD KALETA, b. prezes woj. zarz. PSL w Katowicach skazany został na 4 lata więzienia. Akt oskarżenia zarzucał Kalecie, że "utrzymywał wśród członków partii tezę obalenia władzy zwierzchniej narodu i demokratycznego ustroju państwa polskiego."

SĄD WOJSKOWY W POZNANIU skazał na karę śmierci Kosmowskiego, Dybiżańskiego i Harkiewicza, uczniów gimnazjalnych oskarżonych o zabójstwo komunistycznego instruktora Zw. Walki Młodych Stachowiaka. W związku z tym zabójstwem [illegible] Wielkopolskiej Chorągwi Harcerskiej.

W DZIAŁDOWIE dokonano ekshumacji 24.000 zwłok Polaków pomordowanych przez Niemców w obozie koncentracyjnym.

PROKURATOR POLSKI weźmie udział w procesie przeciwko przemysłowcom niemieckim,którzy staną przed sądem norymberskim.Obecnie prokuratura zbiera materiały działalności I.G.Farberindustrie i Herman Goering Werke na terenie Polski.

OBOWIĄZKOWE ZASTĘPSTWO ADWOKACKIE w sądach okręgowych na Ziemiach Odzyskanych zostało zniesione z powodu braku adwokatów w tej dzielnicy kraju.

Z REŻIMOWEJ GRUPKI "ŚWIECKICH KATOLIKÓW",grupujących się koło tygodnika "Dziś i jutro" weszło do sejmu trzech posłów.Jak wiadomo,rząd na listę katolicką nie zgodził się,przyjął natomiast projekty "świeckich katolików".Jak stwierdza własny komunikat tej grupy:"hierarchia kościoła odpowiedzialności za ich krok na siebie nie bierze."

BUDOWĘ DWU WIELKICH ŚWIĄTYŃ w Gdyni i Oksywiu została rozpoczęta.

STYPENDIA AKADEMICKIE utworzone w liczbie 100 przez Ministerstwo Opieki Społecznej podwyższono w bież.roku z 1500 na 3000 zł.

CHŁODNIA RYBNA w Gdyni jest już czynna.Trwają jeszcze prace techniczne przy elewatorze ślimakowym i sprężarkach.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY LOTNICZE w Rzeszowie produkują obecnie obrabiarki i przyrządy do obróbki metali.

W JABŁONNIE pod Warszawą spłonęła kaplica i plebania.

RED.CZESŁAW KĘDZIERSKI,senior dziennikarzy wielkopolskich zmarł w Poznaniu.

AKTOR B.SAMBORSKI skreślony został raz na zawsze z listy członków ZASP-u za wykonanie w filmie niemieckim,przedstawiającym rzekome gnębienie kolonistów niemieckich przez Polaków - głównej roli.

W PAŁACU bar.von Seidlitza w Chojnie na Śląsku odnaleźli harcerze 6 zabytkowych portretów z pałacu wilanowskiego i Muzeum Narodowego.

W SZKLARSKIEJ PORĘBIE odbyło się otwarcie Domu Dziennikarza.

S/S "Lechistan",wyporności 1937 BRT. zawinął do portu gdyńskiego z ładunkiem 2000 ton egipskiej i amerykańskiej bawełny.

367 TAJNYCH GORZELNI i 33 rektyfikacje wykryto w grudniu na terenie powiatu warszawskiego.Do Komisji Specjalnej wpłynęło 271 wniosków o skierowanie "bimbrarzy" do obozu pracy.

W KATOWICACH otwarto giełdę zbożowo-towarową.W dniu otwarcia cedułа podawała cenę żyta 1850 zł.,pszenicy - 3100 zł. za 100 kg.

WIĘKSZE PARTIE POMARAŃCZ i cytryn są w drodze z Włoch do Polski.

TRZY STATKI American Scantic Line będą utrzymywały stałą komunikację Gdynia - Ameryka.

NAGRODĘ LITERACKĄ czytelników czasopisma "Odra" otrzymał Edmund Osmańczyk za całokształt działalności pisarskiej,w szczególności za tom p.t."Sprawy Polaków" oraz Władysław Jan Grabski za cykl powieściowy p.t."Saga o Jarlu Broniszu".

TRZECH NOWYCH BISKUPÓW mianował Ojciec Św. w Polsce:ks.F.Jedwabskiego sufraganem archidiecezji poznańskiej,ks.Cz.Rydzewskiego sufraganem łomżyńskim i ks.K.Pękalę sufraganem diecezji tarnowskiej.

KS.NIEDZIAŁKOWSKI zamordowany został w powiecie radzyńskim.Mord nosi wszelkie cechy prowokacji politycznej.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

OSKARŻONY W PROCESIE RAVENSBRUCKIM dr.Adolf Winckelmann zmarł w więzieniu na dwa dni przed ogłoszeniem wyroku.11 oskarżonych skazanych na karę śmierci przez powieszenie złożyło apelację przeciw wyrokowi.

UNRRA uchwaliła nadzwyczajny fundusz na pomoc dla Austrii,Grecji i Polski.Pomoc dla Polski wyniesie na 11 milionów dolarów i posiada wielkie znaczenie wobec zapowiedzianego na marzec zakończenia działalności UNRRA.

BIULETYN INFORMACYJNY KOŁA AK.w Londynie,którego Nr.3 ukazał się w druku zawiera ciekawe artykuły J.Gralińskiego,J.Nowaka i fragment p.t. "Msza Św." E.Banasikowskiego,przewodniczącego Koła Kombatantów w Szwecji.

W MALMÖ unieruchomiony został z powodu zatorów lodowych statek Medina Victory na którym znajduje się 1300 polskich żołnierzy repatriantów.Żołnierze przez jeden dzień urządzili strejk głodowy ponieważ władze szwedzkie nie zezwoliły im pojedynczo schodzić na ląd.Byli oni również niezadowoleni z posiłków,chcieli bowiem otrzymywać kartofle zamiast angielskiego pudingu.Korespondenci szwedzcy uważają,że Polacy zachowują się niespokojnie poprostu z nudów,gdyż żaden z nich nie ma z sobą nawet jakiegokolwiek instrumentu muzycznego,a jedyną rozrywką,jaką uprawiają przez cały dzień jest gra w karty,Są czynione starania,aby repatrianci mogli [illegible] z [illegible].

Jerzy Pietrkiewicz

OBRONA SANCHO PANZY

Groteska sceniczna

Scena przedstawia pokój w wiejskiej karczmie. Przy niedużym stoliku, na którym znajduje się wielki kufel z niedopitem piwem, siedzi Sancho Panza i drzemie, brodę oparłszy na pięści. Bliżej okna, na którym widać trzy olbrzymie wiatraki stoi drewniany koń na biegunach. Don Quijote siedział na nim przed chwilą, teraz wstaje, rozprostowując długie nogi. Ubrany jest całkiem nowocześnie. Piękny frak leży na nim doskonale. Na głowie ma śmieszny hełm strażacki. w ręku trzyma długi miecz z drzewa pomalowany na srebrno.

x

Don Q.- Szanowni Państwo! Nareszcie usnął. Straszny, męczący człowiek /pokazując śpiącego giermka/. Jest to, jak państwo się oczywiście domyślają, mój giermek Sancho Panza. Nareszcie mogę odetchnąć chwilę/ rzuca na ziemię drewniany miecz/. Ach, ta maskarada! Dość mam już błazeńskiego udawania, ciągłego pozowania na szaleńca. Sprzykrzyło mi się takie życie. Jednostajność! Co za jednostajność! /po chwili/ Dawnobym tę bezsensowną bijatykę skończył, gdyby nie Sancho... Najpierw porzuciłem zbroję gdzieś na pobojowisku, żeby mieć pretekst do zaprzestania walki - ale Sancho uważał, że prawdziwy rycerz nie potrzebuje pancerza,ni tarczy - gołą piersią niech atakuje wroga! Kiedy sprzedałem miecz na postoju w gospodzie, Sancho Panza sporządził mi nowy z drzewa, kazał mi dosiąść tego oto rumaka na biegunach i - dalej w szeroki świat! - za wieczną niekończącą się przygodą.

Uważałem od początku, że ta maskarada nie ma żadnego sensu. Co innego mieć prawdziwy miecz, prawdziwą zbroję, prawdziwego konia i jeździć z miną szaleńczą od wiatraku do wiatraku. Takie szaleństwo opiera się na jakiejś bądź co bądź rzeczywistości.

Sancho Panza był i jest prostakiem. Prostacy są bardzo niebezpieczni. Szczególnie kiedy zaczynają wierzyć. Prozaiczny realizm ego giermka przemienił się w prozaicznie ponury fanatyzm. Sancho uwierzył nagle, że zdolny jestem podbić cały świat. W ciasnym swym mózgu wyobraził sobie jako gubernatora nie jednej wyspy, ale całych lądów. Ta wizja przekonała go o praktyczności sojuszu ze mną. Fanatyzm podmurowany wulgarnym realizmem,nakazał słudze teroryzować pana, przypominać mu o misji raz podjętej. Kiedy zbrakło miecza i zbroi, wulgarny fanatyzm odkrył namiastkę z drzewa.

Gdziekolwiek się ruszę, cokolwiek robię, czuję na sobie wierny wzrok szalonego sługi, który uwierzył w sens mego obłędu. Przez niego, przez tego potwora fanatyzmu, stawałem w obronie tysiąca spraw beznadziejnych, padałem na tysiącznych pobojowiskach, ponosiłem tysiące klęsk. Przez Sancho Panzę przebiegałem krwawe stulecia, potykałem się o gruzy miast, państw i narodów - i jeszcze teraz, w świecie błaznów doskonalszych ode mnie żyję wciąż i walczę - chorobliwe widmo przeszłości, upiór legendy i historii. /Po przerwie,pokazując wiatraki za oknami/.

Kim jestem? Szermierzem, który wiatrakom rzuca niepoczytalne wyzwanie? Obrońcą ziaren, które wiatrak na mąkę zmiele?

Zatrzymaliśmy się tutaj,właśnie z powodu tych przeklętych wiatraków. Sancho Panza kazał mi się przygotować do walki. Znów sobie połamię kości, jak tyle tyle już razy przedtem. Ale sługa każe, pan musi... Mam jeszcze chwilę czasu. Żeby nabrać sił... Sancho się zaraz pewnie obudzi.

Szanowni państwo, proszę o wzgląd, o pomoc, o radę.... ja już w nic nie wierzę. Już nie potrafię wierzyć... Szanowni państwo....

Młody człowiek - / wstaje z któregoś rzędu i podchodząc bliżej sceny, woła do Don Quijota/ - Protestuję!

Don Q.- Dlaczego pan protestuje? Przeciw komu?

Mł.Czł. - Protestuję przeciw pańskim metodom.

Don Q.-Nie rozumiem.... Proszę bliżej. O,jeszcze bliżej...

/Młody Człowiek wchodzi na scenę i staje obok pulpitu./

Młody Czł.-/pokazując śpiącego Sancho Panzę/. Pan ciemiężył tego biedaka. Pan jest odpowiedzialny za jego obecny stan umysłowy. Dziś, kiedy on syn ludu, gotówby powstać aby ciemiężycieli swoich zniszczyć, pan omotał go misterną siatką obłąkańczej intrygi, zmuszając go do posłuszeństwa. Ten cały pański wykład to typowy wykwit hipokryzji klasy uprzewilejowanej, która, chcąc zachować swój dawny stan posiadania, nie wzdraga się przed użyciem jakiejkolwiek przewrotnej metody. Pan mówił o fanatyzmie swojego sługi, ale zapomniał pan [illegible] że ten fanatyzm pan w niego [illegible] wpoił, la-
[illegible]

siebie, omotał, opętał wizją mistyczną, sparaliżował jego realizm pierwszą z brzegu bzdurą idealistyczną, którą wyobraźnia pańska wylęgła. Czas przyszedł aby zaprotestować przeciw temu wyzyskowi socjalnemu, przeciw tej zbrodni popełnianej bezkarnie na przedstawicielu klasy pracującej.

Don Q.- Młody człowieku. co pan mówi...Przecież to niema najmniejszego sensu. Pan wszystko upraszcza, banalizuje, wulgaryzuje....

Mł.Czł.- / zwracając się do publiczności/. Proponuję, żeby wszyscy tu zebrani złożyli podpisy na oficjalnym proteście przeciw niesłychanemu traktowaniu Sancho Panzy! Należy położyć kres feudalnemu niewolnictwu, należy przywrócić giermkowi Don Quijota elementarne prawa człowiecze, zapewnić mu ochronę socjalną, dać bezpłatną opiekę lekarską, umożliwić warunki hygieniczne mieszkaniowe.. Sancho Panza odrodzi się w nowym świecie powojennym, wyzwoli się z pod terroru feudalnego, rozpocznie szczęśliwe uspołecznione życie. Wolność pracy i rozrywki, wolność wyboru rządu i kontroli władzy wykonawczej. Apelujemy do sumienia świata! Sancho Panza, syn ludu, Sancho Panza, przedstawiciel....

Don Q.-/przerywając/ Ależ, drogi panie, decyduje pan o losie tego człowieka bez jego wiedzy. Czy pan spytał tego giermka o zdanie?

Mł.Czł. - ja znam duszę ludu! Prostą, szczerą, nieskażoną duszę ludu./ Po chwili tonem mniej patetycznym/ A zresztą obudzę go! /Podchodzi do stolika i trąca Sanchę - coraz mocniej, ale giermek dalej chrapie/. Oto jeszcze jeden przykład przewrotności warstwy uprzewilejowanej. Proszę patrzeć, tego poczciwego człowieka poddano działaniu alkoholu, rozpito go celowo, aby rozbudzić w nim najniższe instynkty. Protestuję w imieniu...

Don Q.- W czyim imieniu?

Mł.Czł.- W imieniu nowego świata! Pan go rozpił!

Don.Q.- Nie, raczej odwrotnie. Sancho Panza rozpił mnie. Zresztą ja nie narzekam.

Mł.Czł.Pan jest cyniczny! Proszę obudzić Sancho Panzę. Głos opinii żąda od pana, żeby Pan obudził swojego giermka! /zwracając się do publiczności/. Wszak prawda , państwo żądają tego?

-Don Q.- Znam tylko jeden sposób / wyjmuje dziecinną trąbkę z kieszeni i zaczyna grać jak na pobudkę/.

-Mł.Czł.-Co za barbarzyński wymysł, budzić człowieka trąbką...

Sancho Panza / budzi się. ziewając/ Co to? bitwa już się zaczyna? Panie zaraz ci podam strzemię... Panie...

Mł.Czł. Ach, jak mnie boli ten widok, jak upokarza, Sancho Panza, przychodzimy cię uwolnić....

San.Pan. - To niemożliwe. Mój pan, Don Quijote, uwolni was właśnie. On tylko potrafi uwalniać. Ja jestem jego sługą, wiernym sługą. Nazywam się Sancho Panza...

Mł.Czł./do Don Q./ - Jak panu nie wstyd! Żeby aż tak opętać tę prostą chłopską duszę!...

San.Pan.- Dlaczego pan mnie obraża? Nie jestem chłopem ale gubernatorem dwuch kontynentów, pięciu archipelagów, tudzież czterdziestu trzech wysp...Właśnie wkrótce rozegra się decydująca bitwa...Widzi pan? /pokazuje wiatraki/.

Mł.Czł. - Toż to wiatraki...Sancho, zbudź się. Zrzuć z oczu bielmo przesądów, Sancho, to wiatraki...Twój pan to szalbierz, kłamca...Każe ci walczyć z wiatrakami.

San.Pan./zrywa się i wypije duszkiem resztę piwa/ -Nie, ja niegodnym, żeby walczyć...Mój pan z nimi się zmierzy...Mój pan ma potężny miecz i potężnego rumaka.

Don Q.- / z gestem beznadziejnym/ Toż to drewniany miecz, Sancho...

San.Pan.- I cóż z tego, panie, że drewniany! Kto chce i umie walczyć, nie pyta jaka broń lepsza...

Don.Q.- Sancho, giermku szalony, przecież ja tylko klęski ponoszę. Przez stulecia nic - tylko klęski! Czy nie rozumiesz? To nie ma sensu. Klęska za klęską.

Pan.Pan.- Panie, klęska ważniejsza nieraz od zwycięstwa. W klęsce odnajduje często pokonany najwłaściwszą broń, która mu kiedyś pozwoli odnieść ostateczne zwycięstwo.

Mł.Czł.- Co on mówi? Zupełny szaleniec! Protestuję w imieniu podstawowych zasad humanitarnych. Tego człowieka zalkoholizowano i otumaniono potworną ideologią

SanPan.- Panie gotuj się do walki.

Don Q.- Toż to wiatraki...Poco ja mam z nimi walczyć?

San.Pan.- O, to nie tylko wiatraki. W nich są ukryte najstraszliwsze machiny, które zniszczą nas, zabiją, jeśli na nie zaraz nie uderzymy. Nie tylko nas, ale i / pokazuje ręką publiczność/was... Wszystkich! Panie, ruszaj do walki! Panie! Broń nas! Broń cały świat! Te machiny zaraz otworzą ogień...

Mł.Czł.- Bredzi... Trzeba go natychmiast odesłać do zakładu dla wariatów.

/Wiatraki zbliżają się do okna. Można teraz na nich rozpoznać pstre plamy kamuflażu/.

Don.Q. Sancho, giermku wierny, twój pan jest zmęczony i stary. Twój pan nie ma sił do walki... Ten koń to zabawka dziecinna... Ten miecz - drewniany. Sancho, ja chcę umrzeć, uwolnij mnie z obłędnej przysięgi... Twój sojusz szalony ze mną nie ma sensu...

San.Pan.- Panie, nasz sojusz nie zna zdrady, nasz sojusz żyje ofiarą. Panie, wiatraki otwierają ogień...!

/Słychać grzechot karabinów maszynowych/ Wiatraki coraz bliżej okna. Wydobywają się z pstrokacizny barw ogromne tanki./

Don.Q./siadając na stopniach pulpitu/ - Spać mi się chce... O jak mi słabo... jak w głowie szumi... Zasnąć - umrzeć - śnić może... /pochyla głowę na piersi/.

San.Pan. /wśród strzałów/ - Panie, gdzie twój miecz, gdzie twój koń, gdzie twoje serce? /Do publiczności/ Brońcie się. Czym kto może... Nie ma czasu na ucieczkę. Nie ma gdzie uciekać. Rycerze giermkowi! Do broni!

/ Wyrywa miecz ze słabych rąk Don Quijota, podbiega do okna, całuje drewniany miecz i próbuje zasłonić swym ciałem okno. Jazgot strzałów, wielki cień machin pada na scenę - ciemność./

//Skrzydła - Wiadomości ze świata/

ŁISTY DO REDAKCJI

Szanowny Pnie Redaktorze,

Podobnie jak wiele Polek w Szwecji pracuję jako służąca - hembiträde i chciałabym poruszyć w gazecie jedną sprawę. Szwedzi narzekają, że nie mogą dostać służby domowej, ale przecież nie jedna wzięłaby to zajęcie, gdyby nie to, że służące są wyzyskiwane. Może służące Szwedki dają sobie radę ze swymi paniami ale Polki widać tego nie potrafią. Pracuje się 12 a czasem 16 godzin od 6-ej rano do 10 wieczór. Wolny dzień trudno jest dostać, bo panie się krzywią. Nic dziwnego, że jak która popracuje miesiąc, czy dwa, to woli potem iść do fabryki, gdzie i więcej zarobi i wie, że jak odrobi swoje godziny, to ma spokój dla siebie. Jeśli kto idzie na hembiträde, to chyba dlatego, że jest zawsze mieszkanie, o które trudno. Pytałam się znajomych Szwedek, które pracowały jako służące. Mówią, że prawo jest takie, że służąca ma pracować tylko 8 godzin dziennie, a właściwie 192 godziny przez okres 4 tygodni - tak jak jest w restauracjach. No i co druga niedziela ma być wolna.

Ale prawo prawem, a w praktyce panie dokładają roboty i same sobie tym szkodzą, bo nikt tego zajęcia nie chce.

Hembiträde

HUMOR KRAJOWY

W okresie wyborów kursowała w Polsce następująca anegdota:

Komunistyczny agitator usiłuje przekonać pewnego chłopa, że musi on wstąpić do PPR. Chłop broni się, że jego dziadek i ojciec należeli już do stronnictw ludowych i on idzie za ich przykładem.

- A gdyby twój dziadek i ojciec byli złodziejami, jakbyś ty wtedy postąpił _ pyta agent PPR-u.

- A.... wtedy wstąpiłbym do PPR, odpowiada chłop.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.
Godziny przyjęć w redakcji: od 11 do 13-ej w dnie powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Stockholm, Riddargatan 25, I ög. tel. 60-16-31